

Stale czuł się cieszyńniakiem

Data publikacji: 10.03.2015 15:00

Kolejna prelekcja zorganizowana przez Książnicę Cieszyńską poświęcona była Kornelowi Filipowiczowi.

Witając prelegentów i gości dyrektor Książnicy Krzysztof Szelong wyjaśnił, że w tym roku mija 25 lat od śmierci pisarza. Zauważył, że postać Kornela Filipowicza jest w Cieszynie mało znana.

O związanym z Cieszynem literacie w piątek 6 marca opowiadał Zbigniew Machej. Fragmenty jego opowiadań czytał natomiast aktor Bogusław Słupczyński. Miłą niespodzianką dla wszystkich było pojawienie się syna Kornela Filipowicza, który, choć przyznał, że „Opowiadań cieszyńskich” ojca nie czytał, to o Cieszynie ojciec wiele mu opowiadał.

Podczas spotkania przedstawiono sporo powstałych w Cieszynie w latach trzydziestych XX wieku tekstów. Filipowicz dużo publikował w Zaraniu Śląskim. W swych wspomnieniach pisał, że do szkoły poszedł mając dziewięć lat, ale czytać nauczył się znacznie wcześniej. Z braku elementarza na gazetach. Nie znał dzieciennych książeczek. Później czytał książki, które mieli jego rodzice, a czytali oni m.in powieści Dostojewskiego czy kryminały. Zbigniew Machej podkreślał, że wielki wpływ na twórczość Filipowicza miał Juliana Przyboś – jego nauczyciel polskiego i wychowawca. Wyjaśnił że Przyboś miał awersję do pisarzy Młodej Polski do tego stopnia, że samowolnie, wbrew programowi szkolnemu, usunął go ze swojego programu nauczania. Za to wpajał uczniom na lekcjach literaturę awangardową. W latach 1927-37 Cieszyn był miejscem, gdzie za sprawą Przybosia idee awangardowe rozprzestrzeniły się wśród młodzieży szkolnej. Była tu też centralna dystrybutornia książek awangardowych.

Przyjacielem Filipowicza, mimo sporej różnicy wieku, był Tadeusz Reger. To na jego grób przychodził będąc w Cieszynie. Filipowicz opowiadał o nim jako o wielkim autorytecie godnym naśladowania. W Cieszynie Kornel Filipowicz bywał regularnie. Przyjeżdżał zawsze na grób swych rodziców pochowanych na tutejszym cmentarzu komunalnym. Zawsze odbywał tą samą, rytualną trasę. Z dworca PKS szedł „Pod Jelenia”, gdzie wypijał kawę i w kłębach papierosowego dymu czekał kto znajomy się w kawiarni pojawi. Później spacerem udawał się na cmentarz. **- Kornel był dyskretny i lapidarny w gestach. Być może był to efekt przyswojenia przybosiońskiej awangardy zakładającej jak najmniej słów** – rozważał Zbigniew Machej, który znał się osobiście przyjaźnił z Kornelem Filipowiczem. Opowiedział więc słuchaczom o Filipowiczu jako o człowieku. Ale też o jego wzorcach literackich.

- Mimo, że z Cieszyna wyjechał, ci szyniakiem czuł się stale. Czytał Głos Ziemi Cieszyńskiej, który mu przysyłano. W Krakowie istniał Klub Cieszyńskich Absolwentów UJ, gdzie się udzielał – wyjaśniał Zbigniew Machej. Na koniec zaapelował do Cieszynianeków, by literatura Filipowicza, a także Przybosia była w Cieszynie bardziej osiągalna, gdyż zauważył, że jest tu mało dostępna.

(indi)

